Łódź, 24|VII 1905 r.

Rok VIII.

№ 162.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 11 (24) lipca 1905 roku.

Kantory: w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. Św. Krystyny P. M.
Wtor. Św. Jakóba Ap.
Środa Św. Anny.
Czwart. Św. Natalii M.
Piąt. Św. Innocentego.
Sob. Św. Marty P.
Niedz. Św. Kunegundy.

Wschód sł. godz. 4 m. 7.
Zachód sł. godz. 8 m. 4.
Dług. dnia godz. 15 m. 57.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 k. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 1-go czerwca.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38, d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30**, s) 8.45, t) **6.53.**

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.20**, p) **11.00**, r) **4.35**, u) 10.00.

Bezpośrednia komunikacya Łódź–Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacyach — d), h), m), o). W Andrzejowie —a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie— b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o). s) kursuje tylko w niedziele i święta, t) i u) kursują codziennie.

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy**: o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza**: o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Zamiary Japonii.

Gazety zagraniczne, a zwłaszcza francuskie, przepełnione są obecnie artykułami o przyszłych zamiarach Japonii, skoro pokój po wojnie zwycięzkiej zostanie już podpisany.

Niema w tem nic dziwnego. Japonia tak nagle i tak niespodzianie wystąpiła na scenę dziejową i z takiem przytem powodzeniem, że musiała rozbudzić powszechną ciekawość.

Przed rozpoczęciem wojny, a nawet po pierwszych zwycięstwach wojsk japońskich nikt nie przypuszczał, aby Japonia wykazać mogła tyle sił żywotnych i pokonać takiego, jak Rosya olbrzyma. Szereg zwycięstw, odniesionych przez wojska i flotę japońską, uwieńczone Mukdenem i pogromem pod Cuszimą, dowiodły, że w Japonii przybywa na arenę polityki wszechświatowej czynnik, z którym poważnie liczyć się wypada, zwłaszcza mocarstwom zainteresowanym na Dalekim Wschodzie.

Skoro Japonia mogła pokonać Rosyę, niewątpliwie apetyt jej zaostrzy się, wzrośnie wiara we własne siły, a wraz z tem rozbudzą się instynkty zaborcze.

Apetyt wzrasta przy jedzeniu, mówi przysłowie francuskie, nie dziw więc, że Francya dziś już troszczy się bardzo, aby zwycięska Japonia nie nabrała apetytu na francuskie Indo-Chiny.

Prasa francuska na wszystkie przeto sposoby stara się odgadnąć zamiary Japonii na przyszłość.

Trudno to jednak odgadnąć zamiary narodu, który tak troskliwie umie dochować sekretu, a przedewszystkiem milczeć umie o swych zamiarach.

Toć delegaci japońscy, upełnomocnieni do rozpoczęcia rokowań pokojowych przybyli już do Waszyngtonu. Delegaci rosyjscy już są w drodze, a nikt jeszcze napewno nie wie, jakie są naprawdę warunki pokoju, postawione przez Japonię. W przypuszczeniach zaś wysnuwanych w tym przedmiocie, w projektach ogłaszanych przez dzienniki, tyle jest sprzeczności, że doprawdy połapać się trudno.

Korespondent francuski do dziennika francuskiego „Matin“, który, jak sam o sobie twierdzi, otrzymuje informacye ze źródeł najwiarogodniejszych, dowodzi, jakoby żądania japońskie zupełnie nieznanemi były Rosyi. Delegaci japońcy wyjechali podobno do Waszyngtonu dopiero po przyjęciu przez Rosyę warunku, że delegaci jej przyjmą lub odrzucą propozycye japońskie w całości, a dopiero po ich przyjęciu obie strony przystąpią do opracowania szczegółów.

Jeżeli zamiary japończyków, dotyczące chwili bieżącej aż do ostatniego stanowczego momentu trzymane są w ścisłej tajemnicy, to cóż dopiero mówić o zamiarach, dotyczących dalszej przyszłości. Niemniej ciekawe są wywody niektórych gazet francuskich, omawiających zamiary Japonii na przyszłość.

Ludwik Naudau, korespondent «J[illegible] des D[illegible]bats», wzięty do niewoli przez j[illegible]zyków, rozumuje w ten sposób:

„Siły wojenne Japonii i naro[illegible]a jej żywotność stoją o wiele wyżej, niż [illegible]ypuszczają w Europie.

W Mandżuryi stoi obecnie [illegible]00,000 wojsk japońskich. Siła to olbrzymia. Pomimo to w samej Japonii wszystkie koszary są przepełnione żołnierzami; we wszystkich miastach, przez które przejeżdżałem, spotykałem na placach musztrujących się rekrutów. Czyni to wrażenie, że choćby zabijano niezliczoną ilość japończyków, wyrastają oni wnet jak grzyby po deszczu. Siła Japonii kryje się w ich zdrowych i płodnych kobietach, które potrafią z procentem uzupełnić ubytek ludności, chociażby wojna była bardzo krwawa.

Dowodzą, że Japonia wyczerpana jest przez wojnę. Niewątpliwie poniosła ona wiele strat i jeszcze je poniesie. Tak, długa wojna przewyższa ich środki. Kraj obarczony podatkami. Ale lud japoński zahartowany i pełen stoicyzmu, kierujący się jednem tylko uczuciem, godnością narodową, po bohatersku znosi wszystkie te ciężary. Objedźcie wszystkie miasta, wszystkie wsi i wioski, a nigdzie nie spotkacie człowieka, któryby narzekał na wojnę. Stary czy młody w milczeniu znosi brzemię wojny, wierząc silnie, że jeżeli nie on, to dzieci jego będą żyły lepiej i wygodniej.

Wojna postawiła na nogi odrazu całą Japonię. Przed wojną zawsze milcząca, skromna, ukryta na wyspach swych Japonia, nie umiejąca, czy też nie życząca sobie zwracać na siebie uwagi świata, wyrosła naraz na poważny czynnik w wszechświatowej polityce.

Teraz nie zejdzie już ona tak prędko ze sceny dziejowej. Milczała, dopókąd rosła; wyrosłszy, ukazała się światu jako nowy, krzepki organizm polityczny.

Dla takiego organizmu trzeba odpowiedniego pożywienia. Naród japoński wie o tem i gotując się do wojny, rozwinął przytem bardzo dobrze swoje przemysłowe i handlowe zdolności, aby zastosować je szeroko po skończonej wojnie. Nowe pokolenie japońskie jako wyznanie wiary postawi sobie: «czas, to pieniądz». Rząd japoński niewątpliwie przyczyni się do tego, aby przeniknęły do kraju kapitały zagraniczne.

Jednakowoż taki szybki wzrost kraju nie może nie wywołać reakcyi. I w Japonii wcześniej czy później wynikną zatargi pomiędzy żywiołem militarnym a cywilnym. Finansiści, kupcy, przemysłowcy, członkowie parlamentu, słowem cała inteligencya zapragnie odgrywać wybitną rolę w zarządzie krajem. Oligarchia, rządząca obecnie Japonią, nie może istnieć zawsze.

Niewątpliwie wyniknie starcie pomiędzy ideami zaborczemi a dążeniami narodu wytwórcy. Narodził się socyalizm. Z drugiej strony Japonia, którą wojna zmusiła do zaciągnięcia pożyczek zagranicznych, poczuje zgubny wpływ kosmopolitycznych kapitalistów.

I w Japonii, tak jak wszędzie, wybuchnie walka klas, walka kastowa, rozkwitnie indywidualizm i osłabi uczucie narodowe“.

Nie możemy się z tym poglądem pogodzić. Alboż rozwój indywidualizmu i walka klas mają nieodwołalnie sprowadzić zanik patryotyzmu?

Przeciwnie, im bardziej wszystkie klasy uświadomią się i im żywszy przyjmują udział w trosce o losy kraju, im silniej w danym narodzie rozwinie się poczucie indywidualizmu wśród jego członków, tem samem i patryotyzm takiego narodu staje się silniejszym, bardziej celowym.

Omawiając przyszłe zamiary Japonii w stosunku do Francyi, Naudau tak pisze:

„Nie sądzę, aby japończycy zamierzali owładnąć Indo Chinami, chociaż gdyby tego zapragnęli, nic nie stanie im na przeszkodzie. Francya nie byłaby w stanie obronić dalekich Indo Chin, tak jak Napoleon I w roku 1803 nie mógł obronić dalekiej Luizjany. Istnieją fatalności geograficzne, z któremi liczyć się trzeba. Daleki Wschód w roku 1905 nie jest już tym samym, jakim był za czasów Juliusza Ferry. W sąsiedztwie Indo-Chin wyrosły groźne Niemcy Dalekiego Wschodu, daleko groźniejsze, niż te, nad któremi panuje Wilhelm II.

Walczyć z Japonią na Dalekim Wschodzie

nie może ani jedno z mocarstw z wyjątkiem Anglii, posiadającej w Hongkongu bogaty arsenał i olbrzymią flotę. Dlatego też, aby zachować sobie na stałe Indo Chiny, Francya powinna albo wejść w przymierze z Anglią, albo troskliwie pielęgnować dobre swoje stosunki z Japonią.

W najbliższej przyszłości Japonia nie uczyni zamachu na Indo Chiny, ponieważ nie posiada dość środków do prowadzenia nowej wojny, dopóki nie odetchnie po wojnie z Rosyą.

Zresztą daleko więcej interesu przedstawiają dla Japonii wyspy Filipińskie, stanowiące naturalne przedłużenie wysp japońskich i zaludnione przez naród jednoplemienny".

S J.

Przymusowe głosowanie.

Francuskiej izbie deputowanych przedstawiony został projekt ustawy, wprowadzającej obowiązkowy udział w głosowaniu w czasie wyborów do instytucyi ustawodawczych.

Główna zasada projektu polega na tem, że każdy wyborca, objęty listą wyborczą, obowiązany jest, pod grozą niewielkiej kary pieniężnej, brać udział w wyborach ustawodawczych. Choroba, stwierdzona świadectwem lekarskiem, i pobyt poza granicami Francyi uwalniają od kary za naruszenie ustawy. Karę wyznacza sąd pokoju; wynosi ona za pierwszym razem połowę zarobku dziennego. W razie powtórnego naruszenia ustawy kara podwaja się. Grzywny przelewane będą do kasy, z której wydawane są zapomogi i pensye robotnikom.

Ustawa podobna istnieje już w Belgii i w niektórych kantonach szwajcarskich, w praktyce jednak wytworzyło się mnóstwo sposobów jej obejścia. W Niemczech z projektem podobnym występowali kilkakrotnie konserwatyści, którzy motywowali go w ten sposób, że stronnictwa liberalne mobilizują w czasie wyborów wszystkie siły swoje, podczas gdy stronnictwa porządku tego nie potrafią zrobić; ogół zaś masy, w razie przymusowego udziału w wyborach, stanowić będą—zdaniem wnioskodawców—dodatkową armię konserwatyzmu.

Socyaldemokraci, wychodząc z założenia, że do udziału w życiu ustawodawczem kraju, stanowiącego prawo polityczne, nikogo zmuszać nie można, oświadczali się zawsze przeciwko projektowi.

Projekt ustawy dotąd przyjęty nie został i kto wie, czy kiedy wogóle przyjęty zostanie.

Ten sam los spotka go niezawodnie i we Francyi. Stwarzając powinność, nie usuwa warunków, które ustawę czynią niekiedy ciężarem dla obywateli. Nietylko choroba i pobyt za granicami uniemożliwiają udział w wyborach, ale także np. chwilowa nieobecność w miejscu stałego zamieszkania; przyczyna ta odbiera możność wykonywania prawa wyborczego wszystkim prawie pełniącym służbę na okrętach, na kolejach i t. p.

„Kniaź Potiemkin" i zasady prawa międzynarodowego.

Dzienniki rumuńskie drukują bardzo zajmującą opinię pewnego specyalisty w zakresie prawa międzynarodowego co do samego pancernika, mianowicie co do decyzyi króla rumuńskiego, który, jak wiadomo, zwrócił pancernik państwu rosyjskiemu.

Zaraz po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej—tak rozumuje ów specyalista—Rumunia podobnie jak i inne państwa, złożyła deklaracyę co do zachowania neutralności. Rząd rumuński powinien był więc dobrze zastanowić się nad tem, czy incydent z „Potiemkinem" nie podpada pod przepisy o neutralności. Rumunia postąpiła jednak inaczej i rozstrzygnęła sprawę zbyt pospiesznie, i to w sposób zdumiewający z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Król Karol rumuński, zabrawszy od załogi Rosyi pancernik, który z zachowaniem wszelkich formalności poddał się władzom rumuńskim, postąpił nie jak zwierzchnik niezależnego państwa, lecz jako wasal Rosyi.

Według zasad prawa międzynarodowego, okręt i załoga tworzą jednostkę wojenną, podobnie jak armia złożona z ludzi, karabinów, armat i t. p.; w razie więc jakiegoś zajścia z okrętem wojennym, nie należy robić różnicy pomiędzy samym okrętem a jego załogą.

Król rumuński, zwracając Rosyi okręt, powinien był konsekwentnie zwrócić i załogę. Ze stanowiska jednak prawa międzynarodowego i drugie w danym wypadku jest niedopuszczalnem. „Kniaź Potemkin" dokonał licznych czynności wojennych; groził i zatrzymał obce okręty w celu zaopatrzenia się w żywność i węgiel. Nawet względem samej Rumunii zajął stanowisko groźne. „Potiemkin" był więc, ze stanowiska prawa międzynarodowego, okrętem wojującym.

Zachodzi teraz pytanie: czy w chwili kapitulacyi był okrętem rosyjskim, czy też niezależnym. Jeżeli był rosyjskim, to po kapitulacyi stawał się „jeńcem wojennym" i jako taki, pozostać był winien w Rumunii aż do ukończenia wojny i zawarcia pokoju. Z tego punktu widzenia natychmiastowe wydanie go Rosyi było bardzo poważnem naruszeniem przepisów o neutralności. Jeżeli zaś był okrętem niezależnym lub korsarskim, w takim razie przestał być własnością rosyjską, a więc w chwili kapitulacyi stawał się własnością państwa rumuńskiego, nigdy jednak osobistą własnością króla Karola. Nie król więc, ze stanowiska prawa własności mógł go zwrócić Rosyi, lecz jedynie rząd rumuński za zgodą parlamentu. Takie jednak zwrócenie okrętu jednej ze stron wojujących ze stanowiska prawa międzynarodowego jest niedopuszczalnem.

Postąpienie króla rumuńskiego tłómaczy się w ten sposób, że działał niejako w myśl prawa karnego. Uważał widocznie załogę „Potiemkina" za złodziei, którzy skradli okręt wojenny; gdy policya rumuńska skradziony okręt odebrała, król zwrócił go natychmiast pierwotnemu właścicielowi. Zapatrywanie takie sprzecznem jest jednakże z wyłuszczonym powyżej poglądem prawnym, że okręt wojenny i jego załoga tworzą jednostkę wojenną, jakoteż z zasadą, że każdorazowy dowódca okrętu ma prawo oddać go w razie potrzeby obcemu mocarstwu.

Powyższa krytyka stanowiska rumuńskiego wywołała żywą sensacyę, gdyż stanowi poważny zarzut przeciwko postępowaniu Rumunii. Wogóle sprawa pancernika „Potiemkin" nie przestaje zajmować prawników i dyplomatów, jako zajmujący temat dyskusyi, w której ścierają się odmienne opinie.

ZYGZAKI.

—:—

«Echa Płockie i Włocławskie» zamieszczają bardzo sympatyczną odezwę „Do młodzieży.»

Za moich młodych lat wśród młodzieży było kilku obozów, podobnie jak i dzisiaj.

Byli «umiarkowani», którzy dużo pracowali, ale aspiracye mieli znacznie mniejsze, za to byli sytsi i lepiej odziani. Byli «biali» czyli „mydlarze", gdyż wszędzie się łatwo wśliżgiwali, w ubrawa, Si ich znać było zamożność, a dewizą ich było ...nać nawet na zimne nigdy nie zaszkodz dyż poparzenie nie należy do przyjemności ży wych.» Oprócz tych, byli literaci z długiemi włosami a dzinrawemi butami, tancmistrze, czyli baletniki i bawidamki z wyglądem cukierków z podrabianą firmą, gimnastycy z atletyczną postawą i ruchami zręcznemi (niestety, tych było niewielu) i inni. Nie było jednak obozu, którego członkowie na sztandarze swym położyliby napis: Precz z rozpustą fizyczną i duchową! Idea ta była jeszcze w uśpieniu nietylko u nas, ale nigdzie na kuli ziemskiej głośno o niej nie mówiono.

Dzisiaj sytuacya się zmieniła, o czystości młodzieży zaczęto mówić i myśleć. Nadszedł czas, aby obóz czystych coryehlej powstał i zajął pierwsze miejsce wśród innych partyj. Do was przeto, młodzieży, tych kilka słów zwracam, wszak wy najłatwiej potraficie odczuć, co piękne i czyste, myśl wprowadzić w czyn.

A oto krótki zarys programu dla przyszłego obozu czystych:

1. Precz z rozpustą.
2. Precz z flirtem, który jest moralną rozpustą.
3. Precz z lwicami i lwami salonowymi.
4. Precz ze wszelkiemi czynnikami, popychającemi do rozpusty, jak: alkohol, tytoń, pornografia w druku i na scenie.
5. Rozpowszechnienie idei czystości wśród społeczeństwa przykładem, słowem i drukiem.
6. Rozpowszechnienie ćwiczeń gimnastycznych i wszelkich zabaw, pokrewnych z ćwiczeniami temi.
7. Rozpowszechnienie idei miłości bliźniego.
8. Członków przyszłego obozu czystych nie pytać się o przeszłość, lecz teraźniejszość i przyszłość ich powinny być bez zarzutu.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Lubomira. Jutro Sławosza.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16 Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

KRONIKA.

—o—

Handel spirytualiami. Sklepy towarów kolonialnych, sprzedające napoje wyskokowe, otrzymały dziś zawiadomienie akcyzy, że wolno w tych sklepach sprzedawać tylko koniaki i likiery zagraniczne, oraz wszystkie wina.

Dziś otworzono 11 sklepów monopolowych. Restauracye II rzędu otrzymały pozwolenie na otwarcie do godz. 9 wiecz.

Deszcz Od kilku dni bezustannie pada deszcz, który wobec rozpoczętych żniw żyta, w wysokim stopniu niepokoi rolników, tem więcej, że jęczmiona i pszenica dojrzewają. Do tej pory deszcz nie wyrządził jeszcze poważniejszych szkód, gdyż każdy w miarę sił roboczych co mógł powiązał w snopki i ustawił w mendle, tak że na garściach nie wiele żyta leży, najwyżej może ono porosnąć. Ale przyszłość nie pewna.

Niewykończone budowle. Pomimo, że termin świętojański się skończył, wiele domów nowych nie zostało ukończonych, do czego przyczyniło się bezrobocie mularzów, które trwało dwa tygodnie. Lokatorzy, którzy wynajęli lokale, występują z pretensyami przeciw właścicielom domów, ci zaś przeciw majstrom mularskim, którzy od odpowiedzialności uchylają się, gdyż na niewykończenie robót w terminie wpłynęła siła wyższa, żywiołowa, strejk, które rozwiązują wszelkie zobowiązania. Z tych to powodów wiele osób korzystając, że ich mieszkania były nie wynajęte, pozostały w nich nadal, lub musiały wynajmować sobie lokale w innych domach. Okoliczności te przyczyniły się, że pomimo upłynięcia terminu przeprowadzki świętojańskiej, ta w dalszym ciągu trwa jeszcze. Niektórzy właściciele domów, nie mogąc dostać pożyczki na wykończenie budowli, wstrzymali zupełnie roboty do pomyślniejszych czasów, a dzieje się to w okolicach Pasażu Szulca, Nowo-Cegielnianej, Pańskiej, wogóle w tej dzielnicy, gdzie na spekulacyę poczęto budować domy, nie posiadając gotówki.

Losy Bałuckiej kasy posagowej. Wczoraj o godzinie 3 popołudniu w lokalu III oddziału straży ogniowej ochotniczej przy ulicy Mikołajewskiej pod № 54, zebrało się 220 członków i członkiń Bałuckiej kasy posagowej, w celu wysłuchania relacyi ekspertów, którzy sprawdzali księgi tej kasy, oraz omówienia środków, przy pomocy których można będzie wycofać swe wkłady, jeżeli nie całe, to chociaż częściowo.

Posiedzenie zagaił p. Beniamin Berg, który prosił zebranych o wybór przewodniczącego. Jednogłośnie na przewodniczącego wybrano p. Tadeusza Kokieli, który na asesorów zaprosił pp. Juliana Micińskiego i Józefa Keila, na sekretarza p. Jakóba Sadowskiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydyum przewodniczący zapoznał zebranych ze stanem kasy, czerpiąc dane z wyciągów ekspertów.

Przeglądając książki i porównywując wydatki ze złożonemi aktami ślubnymi, na podstawie których były wypłacane wsparcia posagowe, eksperci znaleźli 71 aktów ślubnych, podług których były wypłacane wsparcia posagowe nielegalnie, a nawet pomiędzy tymi aktami znalazł się jeden akt z 1901 roku, t. j. z czasu kiedy kasa jeszcze nie istniała.

Podług ksiąg wkłady członków do zwrotu

wynoszą 114,000 rb., a znajduje się na to kapitał 6,400 rb., wobec czego deficyt przedstawia się w sumie 107,600 rb.

Po wysłuchaniu tej relacyi zebrani postanowili sądownie poszukiwać zwrotu swych strat na prezesie kasy Majrancu, jak również i na wszystkich członkach, którzy kiedykolwiek należeli do zarządu kasy.

P. Józef Herman oświadczył zebranym, że on wraz z wybranymi pełnomocnikami porozumiewał się w tej sprawie z adwokatami, którzy sprawę tę chętnie przeprowadzą, lecz żądają jako honoraryum 15% od sumy przysądzonej.

Obecny na posiedzeniu starszy pomocnik komisarza III cyrkułu p. Lewicki przeczytał zebranym plenipotencyę, wydaną przez niektórych członków kasy adwokatowi Aleksandrowi Mogilnickiemu i Józefowi Hermanowi, upoważniającą ich do zajęcia się sprawami kasy w imieniu podpisanych na plenipotencyi i w imieniu całego stowarzyszenia. Plenipotencya ta była wypisana u rejenta Krajewskiego dnia 5 maja r. b., lecz wobec tego, że nie figuruje na niej ani jeden podpis osób, upoważnionych do działania przez ogólne zebranie, uznano ją za nieważną.

Pełnomocnicy zdali rachunek z wydatków na sumę 476 rb. 80 kop., pozostaje jeszcze do dyspozycyi 132 rb. 20 kop. Wydatki zaakceptowano. Po załatwieniu tych czynności przystąpiono do wyboru nowych pełnomocników, na których wybrani zostali pp.: Benjamin Berg, Tadeusz Kokieli, Wilhelm Kramer, Julian Miciński, Józef Keil i pani Krystyna Hauzler.

Powyżsi pełnomocnicy upoważnieni zostali do wyboru dwóch adwokatów przysięgłych, którym mają powierzyć sprawę, do sporządzenia potrzebnych aktów i umów z osobami zainteresowanemi sprawami stowarzyszenia i do podniesienia sumy 800 rb. z kapitału ogólnego na zaliczkę dla adwokatów, którym można za ich pracę ofiarować najwyżej 15% od przysądzonej sumy. O godzinie 7-ej wieczorem posiedzenie zostało zamknięte.

Okólnik handlowy. Pp. Reiner i Mirtenbaum zawiadamiają okólnikiem handlowym, że otworzyli w Łodzi pod firmą Reiner i Mirtenbaum wyłaczny skład luster i szyb firmy Maxime Silberberg w Warszawie.

Zgon. W nocy z soboty na niedzielę zmarł nagle na anewryzm serca ś. p. Franciszek Szczygliński, współzałożyciel pierwszej Kasy pożyczk.-oszczędnościowej i długoletni jej kierownik administracyjny. Zmarły cieszył się ogólnem poważaniem pośród licznego grona tych, którzy z nim się stykali.

Niebezpieczne zasłabnięcia. W ciągu ubiegłych dwu dni następujące osoby uległy kurczom żołądka: Na ulicy Tylnej nr. 28 Karol Michel, lat 18, zamieszkały przy ul. Nowo-Zarzewskiej; na ul. Wschodniej róg Cegielnianej Małka Zenon, lat 18, robotnica, mieszkająca przy ul. Pańskiej; przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Przejazdu Stefan Zomet, lat 25, ekspedytor, zamieszkały przy ul. Juliusza; na ul. Zachodniej nr. 46 Walenty Bartosiak, stróż domu, lat 25; na ul. Kościelnej nr. 6, Mendel Lewkowicz, lat 21, robotnik fabryczny; na ulicy Wysokiej nr. 11 Józef Miller, lat 15; na ul. Głównej nr. 50 Maryanna Zorka, służąca, lat 28, tamże mieszkająca i w ogrodzie Kolejowym przy ul. Widzewskiej, Jakób Friedman, kupiec, lat 40.

Napady. Na przechódzącego przez ul. Brzezińską róg Młynarskiej Mojżesza Kachanela, tkacza, lat 17, napadnięto i nożem zadano mu ranę w lewy bok. Zawezwany lekarz Pogotowia ranę opatrzył w I cyrkule. — Wczoraj wieczorem na ul. Średniej nr. 123 grono ludzi pijanych napadło na Pawła Banasiaka, robotnika fabrycznego, lat 32 i zadało mu kilka ran nożem. Pchnięcie, zadane w okolicy serca, jest śmiertelne. Pomimo, że przybyły lekarz Pogotowia zajął się troskliwie ratunkiem poranionego, nastąpiła agonia i w kilka minut po wypadku B. zmarł. Zwłoki pozostawiono na miejscu do czasu zejścia władz sądowo-policyjnych. Zabójcę Banasiaka ujęto; jest nim Juljan Berger, robotnik fabryczny.

Pożar. We wsi Romanów, w gminie Gospodarz, spalił się dom mieszkalny, należący do Owczarka. Dzięki tylko energicznej akcyi ratunkowej ogień nie był wstanie przerzucić się na sąsiednie budowle.

Z „Warszawskiego Dniewnika."

— ∞ —

— Wyrok warszawskiego sądu wojennego, mocą którego Stefan Okrzeja był skazany na śmierć przez powieszenie, został wykonany.

— Stan zdrowia ranionego bombą w Białymstoku policmajstra Pielenkina, którego przewieziono do Warszawy, według opinii lekarzy nie grozi utratą życia. Najpoważniejsza rana — to zgruchotanie goleni, które wymaga operacyi. Pozatem kilka dosyć głębokich ran w nogach, wogóle ran i opalenizn na ciele przeszło 100.

— W Siedlcach gub. 22 lipca między g. 9 a 10 wiecz. został zabity wystrzałem z rewolweru przechodzący po ulicy Długiej, strażnik Muszczyc. Zabójca zbiegł.

— Wracający z miasta Koła do Bliżniej Wsi, starszy ziemski strażnik Urbański, został w nocy 22 b. m. zabity. Szczegóły dotąd nieznane.

— Korespondent odeski „Petersburskich Wiedomosti" zaprzecza doniesieniom «Odeskich Nowosti» i niektórych gazet petersburskich, jakoby rozruchy w porcie odeskim przyczyniły miastu strat od 40 do 50 milionów rubli. Ze źródeł wiarogodnych informują, że po dokładnem obliczeniu szkód, wyrządzonych przez pożar, Odesa poniosła strat w dniach 28 i 29 czerwca r. b. ogółem tylko 3,422,500 rb.

Z KRAJU.

— Założona i otwarta przed tygodniem w Kole, z inicyatywy czcigodnego księdza Wiktora Potrzebskiego, udziałowa spółka szewcka, jak donosi korespondent „Kuryera Kaliskiego," prosperuje jak na początek (a może dla tego, że to dopiero początek...), doskonale. Obrót dzienny dochodzi do 200 rb. Z biegu interesu okazuje się, że dotąd prawie wszyscy drobni handlujący skórami, robili świetne interesy, a sami szewcy opłacali za pośrednictwo w sprowadzaniu skór, znaczny bardzo haracz. Życzyć więc należy spółce szewckiej powodzenia.

— Na odbytem w tych dniach ogólnem zebraniu tow. pożyczkowo-oszczędnościowego we Włocławku na wniosek kilkunastu członków uchwalono protokół ogólnego zebrania pisać w języku polskim. Obradom przewodniczył ks. prałat Śliwiński. Zatwierdzono bilans i budżet poczem przystąpiono do wyboru władz towarzystwa, co dało pole, jak zaznaczają „Echa Pł. i Wł", do namiętnej agitacyi partyi, mimo to skład członków zarządu i komisyi rewizyjnej wyszedł z wyborów ponownie ten sam

— W Warcie gubernii kaliskiej powstaje zakład dla umysłowo chorych, którego brak dawał się silnie odczuwać w gub. kaliskiej. Inżynier powiatu sieradzkiego zwiedził zakłady podobne w Kochanowie, Drewnicy i Górze Kalwaryi i opracował plany oraz kosztorys przebudowy gmachu poklasztornego w Warcie na wzmiankowany zakład. Plany i kosztorys obesłano władzy wyższej do zatwierdzenia.

—:—:—:—

Ludność Warszawy

według danych spisu jednodniowego.

Ze świeżo ogłoszonych obecnie dopiero rezultatów spisu jednodniowego ludności Warszawy w roku 1897 wyjmujemy niektóre ciekawsze szczegóły:

Ogólna ilość osób, znajdujących się w dniu spisu w Warszawie wynosiła 342,137 mężczyzn i 341,565 kobiet. W tej liczbie było przedewszystkiem: 199 482 mężczyzn i 166,016 kobiet, umiejących czytać i pisać — pozostawało zatem analfabetów płci obojga: 318,194, to jest 46,5 procent.

Podział językowy przedstawia się jak następuje:

a) używających języka rodzinnego polskiego było osób 421,569, w czem katolików 386,420;

b) używających języka żydowskiego jako rodzinnego było osób 185.077, wyznawców zaś religii mojżeszowej 219,149;

c) ogólna ilość osób, mówiących językami rosyjskim, malorosyjskim i białoruskim, jako rodzinnym, wynosiła 59,763, prawosławnych zaś było 56,312.

Co do żydów należy zaznaczyć, że podczas spisu jednodniowego ludności m. Warszawy w r. 1882, na ogólną ilość mieszkańców 387,395 (bez wojsk) osób, wyznania mojżeszowego było 127,917 (33,34%). podczas gdy zaledwie 10,031 (2,62%) podało się do narodowości żydowskiej, reszta więc zapisała narodowość inną, a w przeważnej części—polską.

Podług wyznań, ludność używająca języka polskiego, jako rodzinnego, dzieliła się na następujące:

katolików	mężczyzn	177,086	kobiet	204,935
prawosławnych	«	864	„	646
protestantów	„	4,357	„	4,788
in. wyzn. chrześc.	«	31	„	36
karaimów	«	2	«	2
wyzn. mojżesz.	„	13,193	„	15,616
mahometan	«	3	„	4
in. wyzn. niechrz.	«	3	„	2
Wogóle	„	195,539	«	226,030

Z powyższej sumy ludności polskiej, umiejącej czytać i pisać było mężczyzn 117,747 i kobiet 122,865 (t. j. przeszło 57%).

Z pośród ludności wyznania katolickiego uznało za rodzinny język:

wielkoruski	mężczyzn	638	kobiet	592
małoruski	«	163	„	9
białoruski	„	93	«	10

Z liczby mieszkańców wyznania mojżeszowego na język rodzinny wielkoruski podano mężczyzn 2,569 i kobiet 2,012; małoruski mężczyzn 11 i kobiet 14.

Podział według języka rodzinnego przedstawia się jak następuje:

polski	.95,539	męż.	226,030	kob.
wielkoruski	37,400	„	12,597	„
małoruski	8,551	„	191	„
białoruski	958	„	66	„
czeski	416	„	127	„
serbski	63	„	7	„
bulgarski	134	„	1	„
litewski	78	„	38	„
żmudzki	15	„	11	„
łotewski	603	„	21	„
mołdawski	1,220	„	5	„
francuski	176	„	613	„
włoski	35	„	19	„
hiszpański	—	„	5	„
niemiecki	5,339	„	5,978	„
szwedzki	26	„	8	„
duński i norweski	5	„	6	„
holenderski	1	„	4	„
angielski	66	„	105	„
grecki	64	„	13	„
albański	1	„	—	„
ormiański	72	„	24	„
perski	4	„	—	„
osetyński	3	„	—	„
cygański	2	„	1	„
żydowski	89,480	„	95 597	„
kartwelski	9	„	6	„
„kaukaskich górali"	2	„	1	„
fiński	14	„	11	„
karelski	2	„	—	„
estoński	640	„	9	„
wotiacki	109	„	—	„
zyroński	108	„	—	„
permiacki	1	„	—	„
mordowski	80	„	—	„
czeremiski	14	„	—	„
węgierski	60	„	8	„
tatarski	655	„	36	„
baszkirski	4	„	—	„
czuwaski	126	„	—	„
turecki	43	„	3	„
turkmeński	—	„	1	„

Umiejących czytać i pisać chłopców w 4-ym roku życia było 136, dziewcząt w tymże wieku 6, w 5-ym zaś roku życia było już chłopców 691, dziewcząt 753.

Żonatych mężczyzn od 15—16 lat wieku było 3, zamężnych kobiet w tym wieku było 66. Wdów w roku życia od 15—16 było 4, wdowców zaś od 17—19 lat wieku było 7 i wdów w tymże wieku 22. Ogólna ilość wdowców była 6,651, wdów 31,620, przyczem największa ilość wdowców przypadała na wiek 60 lat i wyżej — 2 958, wdów w tym wieku było 13,730.

Wśród ludności przebywającej w Warszawie, lecz urodzonej po za Warszawą w Królestwie Polskiem najwięcej mężczyzn było z gub. siedleckiej 11,716 i radomskiej 10,259; kobiet zaś z gub. płockiej 13,630, siedleckiej 13,186 i radomskiej 12,618; najmniej tak mężczyzn (2,319), jak i kobiet (2,373) z gubernii suwalskiej.

Niewidomych było 196 mężczyzn i 211 kobiet; głuchoniemych 314 męż. i 239 kobiet; niemych 51 męż. i 49 kobiet; cierpiących na pomieszanie zmysłów 454 męż. i 155 kobiet; do tej ostatniej kategoryi należy, rozumie się, włączyć także chorych w szpitalach.

—:—

O żydach warszawskich.

W jednym z ostatnich numerów „Frajnda" petersburskiego spotykamy korespondencyę z Warszawy, rzucającą wiele światła na dążenia i prądy stronnictw żydowskich w Warszawie. Artykuł nosi tytuł: „Na progu nowej ery". Ze względu na wyjątkową treść jego dajemy go w przekładzie dosłownym:

„Z obawą i nadzieją żydostwo warszawskie przysłuchiwało się w ostatnich czasach wiadomościom o udziale żydów w „radzie narodowej". Informacye były pełne sprzeczności; jedna drugą prostowała. Ale w ostatnim tygodniu dowiedziano się w Warszawie z wiarogodnego źródła, że postanowiono żydów dopuścić do wyborów, a wtedy w inteligentnych kołach żydostwa warszawskiego odbywał się szereg zebrań, zajmujących się ważną kwestyą: jakich przekonań powinien bronić delegat wybrany, jakiego programu się trzymać, jak urządzić wybory i t. d.

„Rozumie się, że na takich zebraniach najostrzej występują różne przekonania, panujące wśród partyj żydowskich. Jest to dopiero początek roli żydowskiej w polityce rosyjskiej. Stoimy na progu nowej epoki. Mamy nadzieję, że „rada" pozostanie zawsze instytucyą prawodawczą, od której zależy los całego państwa i jego różnych narodów. Stoimy już na progu r e a l n e j, p r a k t y c z n e j p r a c y, jest o co walczyć i warto wojować. Nic przeto dziwnego, że różne partye żydowskie będą teraz staczały silne walki, by przeprowadzić swego kandydata.

„O ile spostrzegam, zdania inteligencyi żydowskiej są dwojakie. Jedna część (głównie asymilatorzy i t p.) mówi, że w obecnej chwili muszą umilknąć spory stronnictw, winna być zupełna j e d n o ś ć Wszelkie partye muszą się złączyć, aby mogły przynajmniej jedno przeprowadzić: w y b r a ć ż y d ó w. Spodziewają się, że z Warszawy będzie ogółem trzech delegatów. należy przeto się starać, aby jeden z nich był żydem. Więcej się nie da zrobić. Ta grupa widzi przeto swój cel jedynie w tem, żeby jednym z przedstawicieli był żyd, i nie wchodzi w dociekania, j a k i ż y d to będzie; jak powinien rozumieć żydostwo i interesy narodu żydowskiego; c o winien mówić w imieniu swych wyborców i w j a k i s p o s ó b bronić swych żądań.

„Przeciw nim występuje grupa żydów—narodowców (dotąd tylko syoniści), którzy mówią: Prawda, potrzebna nam jedność, musimy przeprowadzić kandydata żyda, ale to nie dosyć. Musimy wiedzieć, j a k i e g o ż y d a. Nie żyda delegata, który uważa żydostwo, tylko za religię a naród żydowski za sektę wyznaniową, na takiego delegata w żaden sposób się nie zgodzimy. On będzie widział interesy narodu żydowskiego jedynie w zarządzie gminy, w synagodze i cmentarzu, ale nie będzie bronił żywych potrzeb żydów, j a k o n a r o d u. Przeto—prawi grupa narodowa — musimy z góry wypracować p r o g r a m ogólnych naszych n a j k o n i e c z n i e j s z y c h żądań, p r o g r a m m i n i m u m (podkreślenia wszystkie oryginału.—Przyp. tłom.), na który będziemy mogli wszyscy się zgodzić i dopiero wtedy zobaczymy, czy może być między nami jedność, czy nie.

„Ogólnego programu, rozumie się, jeszcze nie wypracowano. Czasu było za mało, ale w każdym razie można już teraz poznać g ł ó w n e różnice przekonań.

„Grupa pierwsza ma zwyczajny program: bronić r ó w n o u p r a w n i e n i a żydów, starać się, aby wszelkie ograniczenia i prawa wyjątkowe raz na zawsze zniknęły i żeby żydzi mieli takie same prawa, jak inni. Na ten program piszą się nietylko asymilatorzy, ale i «mięciutcy» syoniści, pragnący tylko «spokoju», syoniści «domowi», którzy kryją ciągle swój syonizm głęboko, głęboko przy sobie w kieszeni, gdy przychodzą na zebranie z «powagami»..

„Jedynie grupa nacyonalistyczna wykazuje bardzo słusznie, że «równouprawnienie» jeszcze nie jest programem zupełnie dostatecznym. Owszem, równouprawnienie być musi ale to jeszcze nie wszystko. Ale to jeszcze nie jest program p o z y t y w n y, który nam wskazuje c o r o b i ć i jak przemawiać w imieniu żydostwa. Najmniejsza suma żądań, jakie stawia grupa nacyonalistyczna (syonistyczna) jest taka: 1) równouprawnienie a b s o l u t n e; 2) samorząd w gminach żydowskich; 3) swoboda kulturalna, szkoły narodowe i t. p.

„Rozumie się, że te trzy punkty są tylko szkieletem programu, ale uważam, iż to są zasadnicze wymagania, na które będzie mogła się zgodzić.

„Praca jeszcze nie jest skończona. Niewiadomo jeszcze dokładnie, w jaki sposób wybory się odbędą. Jedno jest zdaje się pewne, że żydzi będą wybierali n i e o s o b n o, lecz razem z innymi. Rozumie się, że to także będzie miało wpływ wielki na wybory. Trzeba będzie wybrać takiego, na którego zgodzą się także chrześcianie.

„W każdym razie nie wolno odkładać na czas dłuższy urządzenia wyborów. Bardzo być może, iż po o f i c y a l n e j wiadomości o «radzie narodowej», nie zostanie dosyć czasu na urządzenie wszystkiego. Trzeba przeto wszystko robić zawczasu. Wszystkie partye wiedzą bardzo dobrze. że kłócić się wtedy nam nie wolno. W przeciwnym razie przegramy ze wszystkiem. A z drugiej strony nie wolno nam zapominać, że system «byle jaki żyd» jest dla nas nic nie wart. Mamy z niego więcej szkody, niż pożytku. Oto przecież mamy w Austryi jakiegoś d ra Byka. Czy ten wybrany dużo się zajmuje sprawami żydowskiemi?.. Gorzkie doświadczenie już nas dobrze nauczyło i nie możemy dopuścić, aby w imieniu żydostwa mówili ludzie, którzy je mają za obumarłą sektę z osobną religią i dzikiemi obyczajami. Za żydami winien przemawiać żyd; nie żyd z p r z y p a d k u, lecz także z przekonania. A mamy nadzieję, że takiego możemy wynaleźć i że można opracować «program minimalny», na który zgodzą się wszyscy."

Wiadomości zamiejscowe.

—s—

Wawel.

Przed kilku dniami rozpoczęto dawno oczekiwaną ewakuacyę Wawelu przez wojsko tam konsystujące. Wojsko przenosi się do nowego gmachu koszarowego opodal dworca kolejowego. W budynku tym, urządzonym według najnowszych wymagań hygieny, znajdą pomieszczenie, oprócz 16 pułku ochrony krajowej, stojącego w koszarach przy ul. Karmelickiej, mieszczące się obecnie na Wawelu kancelarye wojskowe, sąd garnizonowy, areszty wojskowe i oddział artyleryi fortecznej. Bataliony 56 pułku piechoty umieszczone będą w bastyonie fortecznym nr. 3, znajdującym się u wylotu ul. Długiej. W ten sposób większa część zamku królewskiego opróżniona będzie niemal zupełnie z zajmującego ją dotychczas wojska. Opróżnianie odbywa się w tempie przyspieszonem, atoli wskutek różnych trudności nie będzie ukończone w dniu oznaczonym. Wymienione urzędy wojskowe przeniesione będą zupełnie do dnia 1 sierpnia, załoga wojskowa zaś do dnia 3 sierpnia r. b., poczem opróżnione budynki odbierze komisya budownictwa miejskiego i odda je miastu. Na Wawelu pozostanie jedynie szpital garnizonowy, mieszczący się w osobnem zabudowaniu. Przeniesienie jego nastąpi prawdopodobnie dopiero w r. 1910.

— Katedrę na Wawelu, po gruntownej odnowie wewnętrznej, ozdobiono napowrót wspaniałemi makatami i gobelinami, będącemi zdobyczą króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem, które przed kilku laty, z chwilą rozpoczęcia odnowy katedry, usunięto i umieszczono w skarbcu katedralnym.

Wystawa w Zakopanem.

Otwarcie wystawy przemysłowej w willi

---

1)

Conan Doyle.

Ze wspomnień agenta śledczego.

(Tłomaczenie z angielskiego).

Pewnego poranku jesiennego — było to we wtorek — nie powiem w którym roku, ani nawet w którym dziesiątku lat — w skromnem mieszkaniu naszem na Boker Street znalazło się dwóch z europejską sławą gości.

Jednym z nich o surowem obliczu, z ostrym orlim nosem, był ni mniej ni więcej, jeno sławny lord Bellinger, który dwukrotnie prezydował gabinetowi angielskiemu.

Drugi smukły, krótko ostrzyżony, elegancki, w średnim zaledwie wieku, obdarzony pięknością zarówno ciała jak ducha — to ogólnie poważany Trelowney Hope, sekretarz spraw zagranicznych, jeden z najwybitniejszych dostojników państwowych.

Usiedli obok siebie na zarzuconej gazetami kanapie; zakłopotane i przerażone oblicza ich mówiły jasno, że ich do nas sprowadziła sprawa pierwszorzędnej wagi.

Chude, cienkiemi żyłkami poprzerzynane ręce ministra ściskały silnie rączkę parasola z kości słoniowej, a oczy sekretarz smutkiem spoglądały kolejno to na Holmesa, to na mnie.

Sekretarz nerwowym ruchem szarpał wąsy, a drugą ręką bawił się brelokami u łańcuszka.

— Szoro tylko, panie Holmes — mówił — spostrzegłem moją stratę, co nastąpiło o godzinie ósmej rano, niezwłocznie zawiadomiłem pierwszego ministra. Za jego też radą obaj znaleźliśmy się tutaj.

— A czy zawiadomił pan policyę?

— Nie, panie — brzmiała odpowiedź, szybka i stanowcza.—Nie uczyniliśmy tego, bo uczynić wogóle nie możemy. Zawiadomienie policyi to równoznaczne niekiedy z publicznem rozgłoszeniem faktu. A tego my właśnie chcemy koniecznie uniknąć.

— A dlaczego?

— Dlatego, że dokument wzmiankowany ma tak wielką doniosłość, iż ogłoszenie jego łatwo doprowadzić mogłoby, a nawet powiem, doprowadzić musiałoby do poważnych zawikłań w Europie. I bez przesady powiedzieć można, że od przebiegu sprawy tej zależy wojna lub pokój.

— Rozumiem. A teraz, mr. Trelowney Hope, będę panu mocno obowiązany, jeżeli mi pan zechce przedstawić dokładnie okoliczności, w jakich zginął ów dokument.

— To można opowiedzieć w kilku słowach. List—był to bowiem list od obcego monarchy—nadszedł przed 6 dniami. Był to dokument tak ważny, żem go nigdy nie zostawiał w mojem biurku, lecz codziennie wieczorem brałem go z sobą do domu na Whitehall Terrace i chowałem go pod kluczem, w kasetce z depeszami. Tak było i wczoraj wieczorem — pamiętam to doskonale. Otwierałem kasetkę, gdy przebierałem się do obiadu i widziałem dokument. Dziś rano nie było go już. Kasetka stoi obok lustra na moim stoliku toaletowym. Zarówno żona moja, jak i ja, śpimy bardzo czujnie. Oboje gotowiśmy przysiądz, że w nocy nikt nie wchodził do pokoju. A jednak, powtarzam, dokument zniknął.

— O której godzinie jadł pan obiad?

— O wpół do ósmej.

— A o której godzinie udał się pan na spoczynek?

— Żona moja była w teatrze. Czekałem na nią, a o godzinie pół do dwunastej przeszliśmy do sypialni.

— A więc w ciągu czterech godzin kasetka z korespondencyą była bez nadzoru?

— Nikt nie ma prawa wchodzić do pokoju tego bez pozwolenia, z wyjątkiem garderobiany mojej żony i mego służącego. Oboje jednak ludzie uczciwi i dawno już służą u nas. A przytem wątpię, czy którekolwiek z nich wiedziało, że w kasetce mojej jest coś ważniejszego od zwykłych papierów.

— Kto wiedział o istnieniu listu tego?

— U mnie w domu nikt.

— Żona pańska wiedziała z pewnością?

— Nie, panie Holmes. Nie wspominałem żonie o tym dokumencie; dowiedziała się o tem dopiero dziś, gdy zauważyłem zniknięcie jego.

Minister skinął z uznaniem głową.

— Dawno już wiem — rzekł — jak sumienny, przyjacielu mój, pojmujesz obowiązek publiczny. Byłem pewny, że podobnie doniosłą tajemnicę będziesz pan stawiał wyżej ponad wszelkie, najserdeczniejsze nawet stosunki rodzinne.

Sekretarz skłonił się.

— Oddajesz mi pan tylko sprawiedliwość, sir. Do dziś rana nie wspominałem żonie ani słówkiem o sprawie tej.

— A czy nie mogła domyślać się sama czegokolwiek?

— Nie, panie Holmes, ani ona, ani nikt inny niczego się domyśleć nie byli w stanie.

(d. c. n.).

«Adasiówka» odbyło się 20 b. m. o godz 5 po południu. Mimo deszczu, publiczność ze wszystkich ziem polskich zebrała się bardzo licznie, okazując tem żywe zainteresowanie dla budzącego się do życia przemysłu galicyjskiego. Porządek utrzymywała miejscowa ochotnicza straż pożarna.

Gdy wszyscy zebrali się o oznaczonej godzinie, orkiestra klimatyczna pod kierunkiem p. Czyżowskiego zagrała Poloneza Chopina i przed pawilonem głównym, otoczonym publicznością, rozpoczął się akt otwarcia wystawy.

Pierwszy przemawiał w imieniu gminy wójt gminy dr. Chramiec, dziękując «Krajowemu związkowi przemysłowemu», oraz komitetowi za urządzenie wystawy, mającej tak wielkie dla kraju znaczenie.

Dyrektor związku przemysłowego dr. Battaglia w gorącej przemowie wzywał całe społeczeństwo do krzewienia idei ekonomicznego patryotyzmu, a następnie przedstawił obraz walki którą nasz przemysł staczać musi z obcym importem.

Trzecim mówcą był prezes komitetu wystawowego p. Zgleczewski, który dziękował wszystkim, którzy komitetowi w jego pracy dopomagali moralnie i materyalnie.

W końcu dyrektor wystawy, p. Galusiński, odczytał depesze i pisma gratulacyjne, nadesłane z powodu otwarcia wystawy, między innemi od ministra Piętaka, namiestnika hr. Potockiego, izb handlowych i przemysłowych galicyjskich, a w końcu ogłosił otwarcie wystawy.

Publiczność rozpoczęła przy elektrycznem oświetleniu zwiedzanie szesnastu sal wystawowych.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Otrzymane w niedzielę i w nocy.

Petersburg, 22 lipca. Z powodu błędnego tłomaczenia przez niektóre dzienniki faktu rozesłania przez Agencyę telegraficzną biuletynu d. 20 lipca, oraz komunikatu dodatkowego w sprawie wypadku, który w dn. 14 lipca zdarzył się w warsztatach kolejowych tyfliskich, wyjaśniono, że wspomniany komunikat dostarczył agencyi departament policyi i od tegoż departamentu pochodziła pierwsza wersya komunikatu, pomieszczona w «Praw. wiestniku» dn. 18 lipca, oparta na telegramie, otrzymanym przez departament od miejscowej tyfliskiej władzy żandarmskiej, w którym to telegramie mówiono stanowczo, że 10 (tekst telegramu pozwalał przypuszczać, że jest mowa o 20) ofiar należało do partyi rosyjskiej, która z przyczyn natury politycznej prowadziła walkę z pozostałymi robotnikami tych warsztatów. We wspomnianym telegramie rzucano podejrzenie na jednego krajowca robotnika, którego osobistości nie stwierdzono. W komunikacie departamentu policyi nie było żadnej wzmianki o ormianach, wbrew twierdzeniu dziennika «Syn otieczestwa», ponieważ na Kaukazie — jak wiadomo — są krajowcy różnych narodowości.

Petersburg, 22 lipca. Przewielebnemu egzarsze Gruzyi, Mikołajowi, udzielono krzyż brylantowy do noszenia na szyi.

Tyflis, 22 lipca. «Kawkaz» donosi, że w śledztwie pierwiastkowem w sprawie zaburzeń w Nachiczewaniu w d. 25 maja okazało się, że wielu świadków wypadków wyjechało z Nachiczewania. Miejsce ich pobytu niewiadome. Sędzia śledczy sądu erywańskiego prosi wszystkich świadków wypadków, mogących udzielić informacyj, aby przesłali mu do Erywania swój adres i aby donieśli mu o okolicznościach, które wypadkom towarzyszyły, lub je poprzedziły.

O godz. 9 zrana w centrum miasta, w od lewni miedzi Siemensa, w sposób okrutny zamordowano agenta fabryki, Fryderyka Amona. Pomocnik agenta, Wetcel, ciężko raniony kindżałem. Zabojcą jest tatar. Zabójcę aresztowano.

Rżew, 22 lipca. Zauważono wypadki zapadnięcia na cholerę.

Petersburg, 22 lipca. Poseł rosyjski polecił swemu przedstawicielowi w Maroko, aby oświadczył rządowi sułtana, że zgodzi się na udział w konferencyi międzynarodowej, skoro tylko będzie wiadomy czas i miejsce obrad i skoro tylko wyjaśni się program prac.

Petersburg, 22 lipca. Na notę chińską w sprawie rokowań pokojowych rząd rosyjski odpowiedział, że rokowania te, rozumie się samo przez się, mogą być prowadzone tylko pomiędzy stronami wojującemi, że przecież rząd ten nie zapomni o tem, że Chiny są zainteresowane w rozstrzygnięciu wielu spraw.

Petersburg, 22 lipca. Sztab generalny marynarki ogłasza otrzymany z Japonii w drodze telegraficznej raport komendanta pancernika „Sisoj Wielikij», kapitana 1 klasy Ozierowa o bitwie w cieśninie koreańskiej w dniach 27 i 28 maja.

Dnia 27 maja po sześciu godzinach bitwy artyleryjskiej wybuchł wielki pożar. W bateryach 12 przebić. Wieczorem i w nocy aż do świtu powtarzały się ataki torpedowe, przyczem zatopiono trzy torpedowce. Otrzymano przebicie, ster był uszkodzony.

Dnia 28 maja o godz. 10 zrana pancernik zatonął, przewróciwszy się na prawo.

Zabitych 28, rannych 29. Otruli się gazami i zmarli obaj lekarze. Ciężko poparzeni miczmani Busz i Wsiewołożki znajdują się w szpitalu. Lekko ranny porucznik Owander, mechanik Obuorski. Utonął konduktor Demidow. Pozostałych oficerów, konduktorów i 570 majtków uratowały trzy krążowniki japońskie.

Gociadan. 22 lipca Liniewicz otrzymuje codziennie telegramy z różnych stron Rosyi z prośbą od wszystkich stanów, aby prowadził wojnę w dalszym ciągu, przyczem wyrażają mu życzenia zwycięstwa. Na liniach czołowych naszych i japońskich odbywają się codziennie małe potyczki, oraz wymiana strzałów pomiędzy pikietami

Sytiaza, 22 lipca. Japończycy ruszają się. Dnia 10 lipca na lewem skrzydle oddziały wywiadowcze usiłowały energicznie przedrzeć się na nasze pozycye. Próba nie udała się. Na południe od Tauła nasi, ścigając japończyków, wdarli się do wsi, zajętej przez nich, spalili zapasy żywności i paszy. Oburzający wypadek podstępu japońskiego zdarzył się w pobliżu Erdagou. Japończycy wywiesili białą flagę i list. Podjazd kozacki, według przyjętego zwyczaju, zbliżył się, aby zabrać list. Wówczas japończycy dali ognia, przyczem zabito dwóch kozaków i trzy konie.

Tokio, 22 lipca. Wczoraj japończycy wydobyli w Porcie Artura zatopiony pancernik rosyjski «Połtawa".

Paryż, 22 lipca. Dzisiaj zrana Rouvier przyjął Wittego. Rozmowa trwała godzinę. Prezydent Loubet przyjmie Wittego wieczorem.

Paryż, 22 lipca. Prezydent Loubet przyjął dzisiaj po południu sekretarza stanu Wittego. Rozmowa trwała 75 minut.

Konstantynopol, 22 lipca. Oprócz dziewczyny austryackiej, ranionej podczas wczorajszego wybuchu bomby, żaden cudzoziemiec nie ucierpiał skutkiem wybuchu. Ogółem zabite 22 osoby, pomiędzy niemi oficer i trzech żołnierzy. Ranionych 30 osób. Przypuszczają, że zabity został Becha bej, wychowawca księcia Selima. Minister wojny zarządził surowe śledztwo. Pogłoska o tem, jakoby sprawcą zamachu był ormianin, nie potwierdza się. W kołach, zbliżonych do Jildiz kiosku, przypuszczają, że sprawcą zamachu był mahometanin. Zamach wywołał w Jildiz-kiosku wielkie wrażenie, skutkiem czego powaga sułtana ogromnie urosła.

Konstantynopol, 22 lipca. Baron Calice i przedstawiciele mocarstw obcych znajdowali się na selamliku w kiosku dyplomatycznym i byli świadkami zamachu. Po wybuchu bomby, Calice złożył gorące życzenia sułtanowi, który gestami wskazywał, że jest cały i nieraniony. Powróciwszy do pałacu, sułtan przyjął Calice, który, w imieniu ciała dyplomatycznego składał mu życzenia z powodu szczęśliwego ocalenia od wielkiego niebezpieczeństwa. Sułtan dziękował i oświadczył, że nie boi się niczego, ponieważ chroni go wyższa wolę Boga. Z wyglądu zewnętrznego sułtana nie można było nawet przypuszczać, że stał się straszny wypadek.

Aresztowano wiele osób. Widoczna, że bomba wybuchła zawcześnie. Środki ochrony Jildizkiosku zaczęcie wzmocniono.

Konstantynopol, 22 lipca. Na wczorajszem posłuchaniu poseł austryacki, baron Calice wręczył sułtanowi imieniem cesarza Franciszka Józefa portret cesarski w złotych ramach, tudzież oznaki orderu Leopolda dla pięciu książąt krwi sułtańskiej. Sułtan był silnie wzruszony i prosił posła, aby gorąco podziękował cesarzowi.

Paryż, 22 lipa. Rouvier posłał dzisiaj zrana swego przedstawiciela do poselstwa tureckiego, aby rządowi otomańskiemu złożyć życzenia z powodu nieudania się zamachu na sułtana.

* *

Petersburg, 23 lipca. Raport urzędowy dowódcy torpedowca eskadrowego «Grożnyj»:

Dnia 27 maja r. b. w składzie okrętów drugiej eskadry oceanu Spokojnego przy wejściu do wschodniej części cieśniny Koreańskiej o g 2 po poł. rozpoczęła się bitwa z nadpływającą z północno-wschodu eskadrą japońską. Torpedowiec stał przy oddziale wywiadowczym, znajdującym się w eskadrze i nie przyjmował bezpośredniego udziału w bitwie. Starał się on trzymać w pobliżu oddziału dla okazania w razie potrzeby niezbędnej pomocy. Niebawem na krążowniku «Ural» podano sygnał: „Mam otwór podwodny!" Wówczas z powierzonym mi torpedowcem podpłynąłem ku niemu dla podania mu pomocy, o ile będzie potrzebną. Podpłynąwszy, ujrzałem, iż załoga siada do szalup i przeprawia się na stojący w pobliżu okręt transportowy «Anadyr» oraz parostatek «Swir». W tym celu podpłynął i krążownik «Świetlana», lecz zmuszony był oddalić się wskutek skoncentrowanego nań gęstego ognia japończyków. Spostrzegłszy, że «Świetlana» została przedziurawioną, popłynąłem za nią, aby być w pogotowiu podać jej pomoc, lecz krążownik «Świetlana» zajął swoje miejsce w szeregu i przeprawiał dalej bitwę. Powróciłem do «Uralu» i zacząłem zbierać pływających po wodzie ludzi. Byli uratowani: starszy mechanik, pułkownik Sperański, oficer minny porucznik Czogłakow i 8 ludzi szeregowców. W tym czasie znaleźliśmy się pośród strasznego skoncentrowanego ognia z pancernego i krążowniczego oddziałów japońskich, które zauważyły stojący nieruchomo krążownik. Bitwa trwała z jednaką zaciętością. O godzinie 7 ej wieczorem na krążowniku «Oleg» podano sygnał: „Kurs północnochodni 23" i oddział krążowników, okręty transportowe i torpedowce rozpoczęły szykować się do tego kursu. W tym czasie podpłynął torpedowiec «Bujnyj» z wywieszonym sygnałem: „Admirał na torpedowcu zdaje dowództwo admirałowi Niebogatowowi". Przedostać się na północo-zachód nie udało się, ponieważ w tym kierunku skoncentrowała się cała eskadra japońska i ukazało się mnóstwo torpedowców, wskutek czego zwróciliśmy się na 9°, a potem na południo-wschód.

Szybko zapadająca noc i nieprzerwane ataki torpedami, zmusiły troszczyć się tylko o to, aby nie odłączyć się od krążowników i nie dostać się pod ogień własnych okrętów.

Oddział pancerników prowadził dalej bitwę w ciemnościach. O świcie torpedowiec znalazł się w pobliżu krążownika „Dymityj Donskoj", oraz torpedowców „Biedowyj" i „Bujnyj" (kater już do niego podpłynął z torpedowcem). Przy wejściu z cieśniny Koreańskiej na morze Japońskie, torpedowiec „Bujnyj" przybliżył się do „Dymitra Donskiego", poczem ten ostatni zatrzymał maszyny i posłał do „Bujnego" kater. Przybliżył się do niego i torpedowiec „Biedowyj". Po pewnym czasie „Biedowyj" ruszył naprzód, podawszy sygnał: „Groznyj" ma płynąć za mną." Podpłynąwszy do niego, zapytałem: „Jakie i od kogo ma rozkazy?" Na co otrzymałem odpowiedź: „Admirał Rożestwienskij na torpedowcu, ranny w głowę i w inne części ciała. Sztab także większość rannych. Płyniemy do Władywostoku. Jeżeli nie starczy węgla, to do zatoki Possieta". Następnie odbywaliśmy drogę razem. Torpedowiec „Bujnyj" wziąwszy z krążownika „Dymitr Donskoj" węgla, popłynął za nami, lecz zaczął się bardzo opóźniać. Po pewnym czasie „Dymitr Donskoj" zawrócił z powrotem, poczem już nie widzieliśmy ich.

O godzinie 3 w pobliżu wyspy Dażżeletta dostrzegliśmy płynące od wybrzeża koreańskiego dwa okręty, prawdopodobnie torpedowce, które doganiały nas szybko.

Przyjrzawszy się bliżej, zobaczyliśmy, że okręty były japońskie: jeden dwukominowy wy-

ławiacz min, a drugi czterokominowy kontrtorpedowiec. Dopędziwszy „Biedowego", zapytałem się przez semofor: „Co będziemy robili?" Na co otrzymałem odpowiedź: „Jak prędko możecie płynąć?" Odpowiedziałem: „22 węzły". Otrzymawszy rozkaz, aby uciekać do Władywostoku, znów zapytałem: „Dlaczego uciekać, zamiast przyjąć bitwę?" Odpowiedzi nie otrzymałem. Widząc, że „Biedowyj" szybkości nie zwiększa i nie chcąc pozostawić go samego, zmniejszywszy bieg, trzymałem się w pobliżu niego do tego czasu, dopóki nie dostrzegłem, że na „Biedowym" rozwinęli flagę parlamentarską i Czerwonego Krzyża. Wówczas pełnym biegiem ruszyłem naprzód.

Torpedowce japońskie bez względu na wywieszone flagi, rozpoczęły ogień do „Biedowego", lecz po kilku wystrzałach kontrtorpedowiec podpłynął do „Biedowego", wyławiacz min zaś popędził za mną. Z odległości 26 kabeltonów rozpoczęliśmy rzadki ogień, aby się odstrzeliwać. Cała bitwa prowadzona była z odległości 14 do 26 kabeltonów. Jednym z pierwszych pocisków, które nas trafiły, przebito bort u linii wodnej, w drugim mieszkalnym pokładzie i przebito rurę, przeprowadzającą parę do dynamo-maszyny, oraz przewodniki w turbinie. Natychmiast rozkazałem zamknąć parę i pompować wodę na pokład, dla zapobieżenia pożarowi i aby osadzić parę, ponieważ przerwano jej dopływ do 75 m. działa. Miczman Dofeld był posłany dla obejrzenia otworu i przedsięwzięcia środków do jego zatkania. Kiedy zaś miczman Dofeld powrócił z pokładu i wszedłszy na mostek, raportował mi o przedsięwziętych środkach, 75 mil. granat rozbił reflekt r, a jego odpryski zabiły miczmana Dofelda, pomocnika sternika Riabowa i majtka Żiżina, mnie zaś i kwatermistrza sterowego Afanasiewa raniły.

Poleciwszy zabrać poległych, wezwałem felczera na mostek, aby mnie opatrzył i poleciłem porucznikowi Koptiejewowi, aby kierował strzelaniem, ponieważ wskutek zalewającej mi twarz krwi prawie nic nie widziałem.

Okazało się, że miałem oderwany duży palec u lewej ręki, średni u prawej i kilka drobnych ran, oraz okaleczenie na głowie i twarzy. Przed ukończeniem opatrunku torpedowiec nieprzyjacielski, otrzymawszy widocznie kilka poważnych uszkodzeń, straciwszy komin i nachyliwszy się na prawy bort, zawrócił z powrotem i opuścił flagę. Nie mając możności wskutek bardzo ograniczonej ilości węgla popłynąć za nim, rozkazałem dalej strzelać do niego w ślad, dopóki nie usłyszałem głosów załogi: «Tonie!» «Utonął!» Potem zakomenderowałem odwrót i zeszedłem na dół, pozostawiwszy porucznika Koptiejewa, któremu rozkazałem zająć się naprawą uszkodzeń, zatkaniem dziur i doprowadzeniem torpedowca do porządku. Oprócz wyliczonych poległych szeregowców oparzony został parą z przestrzelonej rurki i umarł kwatermistrz Feodorow i raniony został w biodro na wylot ze zmiażdżeniem kości majtek Wasiljew. Wszystkich podziurawień otrzymaliśmy 6 z nich 5 nadwodnych i 1 na wysokości linii wodnej na pół podwodną.

Po ukończeniu bitwy wzięliśmy kurs do Władywostoku, postanowiwszy płynąć biegiem ekonomicznym. Ale ponieważ wedle obrachunku węgla starczyć nam nie mogło, rozkazałem palić wszystkie przedmioty drewniane, kufry ludzi i skrzynie węglowe.

Około godziny 7-ej wieczorem dnia 29 maja podpłynęliśmy do wyspy Askold prawie zupełnie bez węgla. U południowej kończyny wyspy spotkał nas admirał Jessen i wedle jego wskazówek stanęliśmy na kotwicy.

Dnia 30 maja wziąwszy węgla z przybyłego torpedowca, dopłynęliśmy do Władywostoku. Nie mogę nie oddać należytej sprawiedliwości panom oficerom, którzy w ciągu trzech dób, z których dwie przepędziliśmy prawie pod ogniem nieprzyjaciela, zupełnie bez snu i prawie bez pożywienia, mężnie i z zimną krwią dysponowali ogniem, tracąc panowania nad sobą. Maszyna ani na chwilę nie była zatrzymywaną, ani też nie zmniejszyła szybkości pracy. Zuchy załoga! wyżsi są nad wszelką pochwałę. Bezgranicznie oddani służbie, do zaparcia się siebie wytrwali i waleczni. Uważam za swój obowiązek oświadczyć, że uważam wszystkich w równej mierze za zasługujących na Najwyższą pochwałę i nagrodę. Napisano według dyktanda dowódcy torpedowca eskadrowego «Groznyj».

* *
*

Petersburg, 23 lipca. Najjaśniejszy Pan z Wielkim Księciem Michałem Aleksandrowiczem raczył wyjechać dnia 23 lipca na yachcie Cesarskim «Gwiazda Północna» na schery finlandzkie dla spotkania się z cesarzem niemieckim, podróżującym w roku bieżącym na yachcie swoim „Hohenzollern" po wodach morza Baltyckiego i zatoki Fińskiej.

Petersburg, 23 lipca. Według informacyi gazet, dnia 22 lipca przeszedł w Petersburgu bezwarunkowo spokojnie; w wielu miejscach odprawiono nabożeństwa żałobne; wiele fabryk pracowało. Nabożeństwa wszędzie były urzędownie dozwolone.

Petersburg, 23 lipca. W «Prawit. Wiestn.» wydrukowano: Wobec wynikłych w ostatnich czasach nieporozumień przy drukowaniu przez specyalne instytucye rządowe urzędowych komunikatów w «Prawit. Wiestn.», minister spraw wewnętrznych polecił, aby w przyszłości przed takiemi komunikatami za każdym razem bezwarunkowo wskazywano. od jakiej mianowicie instytucyi pochodzi wydrukowany komunikat. Te zaś komunikaty urzędowe, które winny być wydrukowane bez oznaczenia specyalnej instytucyi lub osoby, od której te komunikaty pochodzą, będą drukowane nie inaczej, jak na mocy specyalnego za każdym razem rozkazu ministra spraw wewnętrznych do głównego Zarządu prasy.

Petersburg, 23 lipca. Główny zarząd do spraw gospodarstwa miejscowego donosi: Udział skarbu w opiece nad rodzinami wojskowych wyraża się w asygnowaniu ziemstwom, miastom i komitetom wykonawczym na wydatki bieżące, dotyczące opieki, bezprocentowych pożyczek. Rozmiar tych pożyczek ze źródeł skarbowych od początku wojny do czasów ostatnich przewyższył dwadzieścia sześć milionów rubli, oprócz wydatkowania przez instytucye społeczne swoich kapitałów.

Petersburg, 23 lipca. Według informacyj gazet, śledztwo o buncie majtków na pancernikach „Książę Potiemkin Taurydzkij" i „Jerzy Zwycięsca", oraz okręcie transportowym „Prut" zbliża się ku końcowi Sąd wojenno-morski nad winnymi majtkami odbędzie się w Sewastopolu. Sądząc po informacyach, zaczerpniętych z głównego sztabu morskiego, pierwszą rolę we wszystkiem, co zaszło, odegrał majtek Matuszenko, przebywający w Rumunii. Przybyły do Sewastopola praporszczyk zapasu Aleksiejew, chociaż dowodził zbuntowanym pancernikiem, lecz był do tego zmuszony pod grozą śmierci.

Petersburg, 23 lipca. W niedługim czasie nastąpi reforma warunków przyjmowania wychowańców do morskiego korpusu kadetów. Dostęp do korpusu będzie dozwolony dzieciom wszystkich stanów.

Tyflis, 23 lipca. Namiestnik przyjmował w pałacu deputacyę włościan powiatu gorejskiego, w składzie 27 przedstawicieli. Namiestnik prosił deputatów, aby ludność oddała się spokojnie zwykłym zajęciom pokojowym, oświadczywszy, że włościanom małorolnym będą rozdane grunty skarbowe na warunkach ulgowych. Przez utworzenie banku włościańskiego zamierza on pomódz włościanom do nabywania przez nich gruntów od właścicieli prywatnych. Namiestnik oświadczył, że zawsze jest gotów wysłuchać przedstawień o potrzebach włościan i w granicach prawa uczynić im zadość.

Nowoczerkask, 23 lipca. Nakaźny ataman wojskowy odbył przegląd świeżo zmobilizowanych pułków kozackich.

Omsk, 23 lipca. Dziś odbyło się otwarcie giełdy.

Batum, 23 lipca. Wznowiono kursy parostatków zagranicznych.

Kazań. 23-go lipca. Rada członków giełdy w kwestyi zaległości transportów zboża, przy udziale członka Komitetu taryfowego ministeryum skarbu, ustanowiła, że główną przyczyną zaległości zbożowych jest brak taboru ruchomego i brak mostu na Wołdze, przy nienormalnem i niedbałem prowadzeniu gospodarki kolejowej. Środki taryfowe nie usuną zaległości. Taryfy nawigacyjne wpływu na zaległości nie wywrą. Rada uznała za pożądane zorganizowanie specyalnego na stacyi Kazań biura dla rozdziału wagonów, pilnowania kolei i kontroli czynności stacyi Kazań. Niezbędnem jest przedłużenie terminu taryfy nawigacyjnej do 28 października, ulepszenie przeprawy przez Wołgę, urządzenie na stacyi Kazań i na punktach wielkiego ruchu, odpowiednich pomieszczeń dla zboża; usunąć niedbałe taksowanie listów frachtowych, zobowiązać drogę, aby publikowała w gazetach wiadomości codziennie o przybyłych ładunkach i ustanowić odpowiedzialność drogi za przetrzymanie i zepsucie się ładunku.

Ekaterinburg. 23 lipca. Ziemstwo osińskie drukuje w tysiącach egzemplarzy mowę ks. Trubeckiego i odpowiedź Najjaśniejszego Pana dla rozdania jej ludności.

Piatigorsk, 23 lipca. Do Kisłowodzka przybył na kuracyę Przewielebny Antonij.

Morszansk, 23 lipca. Dziś w nocy około stacyi Wiazki, idący z Samary pociąg wojskowy uległ rozbiciu; 5 żołnierzy lekko rannych.

Paryż, 23 lipca. Prezydent Loubet przyjął w południe sekretarza stanu Wittego. Rozmowa trwała 1 godzinę i 15 minut.

Czita, 23 lipca. Dziś o godzinie 10 min. 25

rano w ciągu dwóch minut uczuwać się dało trzęsienie ziemi. Uderzenia szły z północo-zachodu na południo-wschód.

Wyborg 23 lipca. Raniony wczoraj podpułkownik Kramarenko zmarł. Zabójca współuczestnik zamachu na życie b. gubernatora Miasojedowa. robotnik Prokopi, aresztowany.

Tauryda, 23 lipca. W Urani dokonano pogromu żydów. Ograbiono 30 sklepów. Rannych 50, poległ 1. Chrześcianie nie ucierpieli.

Kremieńczug, 23 lipca. Wznowiono wydawnictwo „Jużnowo Słowa».

Odesa, 23 lipca. W «Wiedomostiach gradonaczalstwa» wydrukowano rozporządzenie generał gubernatora o wysłaniu z Odesy na czas trwania stanu wojennego do gub. wołogodzkiej mieszczanina Trofimowa za agitacyę w fabryce świec stearynowych.

Elizawetgrad, 23 lipca. Notatkę rady przedstawicieli włościan o zaopatrzeniu włościan w grunta i polepszenia zarządu powiatowego wysłano do rady ministrów.

Romny, 23 lipca. Członkowie rady miejskiej żydzi oświadczyli, że zrzekają się mandatów wobec ograniczenia liczby żydów do 10%

Kopenhaga. Król Chrystyan z członkami domu królewskiego odwiedził dziś okręt admiralski eskadry niemieckiej „Cesarz Wilhelm II". Eskadra złożona z 6 pancerników i dwóch krążowników stoi w przystani kopenhaskiej.

Berlin, 23 lipca. Według informacyi korespondenta «Vossische Zeitung» z Jokohamy, w kołach dyplomatycznych neutralnych przypuszczają, że Japonia pozbawiła Anglię przewodniczącego stanowiska w Azyi Wschodniej. Jeden z dyplomatów, objechawszy położoną naprzeciw Formozy prowincyę chińską Fokien, opowiada, że w całej tej prowincyi rozrzucone są bardzo liczne kolonie japońskie, które wskazują na wielką systematyczność Japonii w tym kierunku. Istnieje przekonanie, że Japonia grozi Anglii nietylko w stosunku do Hongkongu, ale i w stosunku do Indyi.

Berlin, 23 lipca. Biuro Wolfa donosi: Według informacyi «Local Anzeigera« z NewYorku rząd amerykański gotów jest podtrzymać żądania Chin w czasie rokowań pokojowych, obawiając się, że związek Chin z Japonią odda tej ostatniej w monopol rynki chińskie.

New-York, 23 lipca. Rząd amerykański nadaje nocie chińskiej wielkie znaczenie. Chciałby on uczynić coś na korzyść Chin, ponieważ bojkot towarów amerykańskich stał się faktem spełnionym.

Białogród. 23 lipca. W pobliżu Kumanowa odbyła się potyczka oddziału serbskich powstańców z oddziałem tureckim. Serbowie stracili w poległych 4, turcy 10.

Białogród, 23 lipca. Wczoraj podpisano traktat handlowy pomiędzy Serbią a Bułgaryą.

Białogród, 23 lipca. Dziś w sobotę odprawiono nabożeństwo żałobne za serbów poległych w Starej Serbii i Macedonii. Obecni byli członkowie rządu, wyżsi dygnitarze, generałowie, mnóstwo oficerów i wielka masa ludu. Wnętrze soboru było udrapowane czarnem suknem. Kiedy duchowny zaczął wyliczać imiona setek poległych, wszystkich obecnych ogarnęło szczere wzruszenie.

Londyn, 23 lipca. Porażka, poniesiona przez rząd 20 lipca ma wielkie znaczenie, ponieważ zdarzyła się bezpośrednio po posiedzeniu rady ministrów, na którem Balfour wskazał kolegom niebezpieczeństwo porażki. Oczywiście Balfour nie może we wszystkich wypadkach opierać się na swej partyi. Jednakże wedle powszechnej opinii zmiana gabinetu nie nastąpi obecnie wobec krytycznego położenia w polityce zewnętrznej i wobec rokowań pokojowych. Kierownictwo Lansdowne polityką zagraniczną uznano za niezbędne. Według informacyi «Evenning Standardt» 4 członków gabinetu domaga się rozwiązania parlamentu w jesieni. Decyzya w tym przedmiocie jeszcze nie zapadła.

Paryż, 23 lipca. Gazety poranne czynią różnorodne domysły o rozmowie Rouvier'a z Wittem, lecz Rouvier i Witte trzymają w ścisłej tajemnicy treść rozmowy.

Canea, 23 lipca. Izba deputowanych uchwaliła zniesienie żandarmeryi włoskiej i zamianę jej na kreteńską.

Berlin, 23 lipca. Księżna Ludwika Koburska telegrafuje z Paryża do redakcyi gazet berlińskich, że wobec opublikowania jej procesu rozwodowego z księciem Filipem, zawierającego nieprawidłowości i fałsze, opublikuje ona historyę swego małżeństwa.

Konstantynopol, 23 lipca. Wiadomość o zamierzonej dymisyi wielkiego wezyra pozbawiona jest podstawy. Oświadczenie Lansdowna w parlamencie wywarło wrażenie w tureckich kołach rządowych i przyśpieszy prawdopodobnie wprowadzenie międzynarodowej kontroli nad finansami Macedonii.

Neapol, 23 lipca. Komisya rządowa przystąpiła do wyśledzenia przyczyn katastrofy w suchym doku. Wypadnie wykopać głębokie rowy dla ustanowienia, czy obalenie muru nastąpiło wskutek niedbalstwa przy budowie, czy też wskutek zmian w geologicznym ustroju gruntu pod wpływem przyczyn wulkanicznych.

Berlin, 23 lipca. Biuro hodowców bydła związku gospodarzy rolnych donosi: Rząd obowiązując się, wskutek podrożenia mięsa na Szląsku Górnym, dopuścić w większej ilości wwózu świń z Rosyi, organizuje masowy wwóz świń do Szląska z innych miejscowości Niemiec ze stratą dla siebie.

DZIENNE

Petersburg, 24 lipca. Do świty, towarzyszącej Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu w podróży do scherów finlandzkich dla spotkania się z cesarzem niemieckim, wchodzą: minister Najwyższego Dworu baron Friedorichs, minister marynarki Birilew, hr. Benkendorf, leibchirurg Hirsz, naczelnik wojenno-pochodnej kancelaryi hrabia Heyden, dyżurny flügiel-adjutant Czalin, oraz niemiecki morski attaché, kapitan Hintze.

Gociadań, 24 lipca. Oddział wojsk, skoncentrowanych na rosyjskiem lewem skrzydle, przeprowadził energiczny rekonesans dyslokacyi wojsk japońskich w kierunku Taszancy. Ujawniono pozycyę japońską o 10 ej rano, zajętą przez piechotę, odległą o 4 wiorsty na północy Taszancy. Prawa kolumna oddziału rosyjskiego poprowadziła atak, kolumna lewa wyruszyła dla oskrzydlenia nieprzyjaciela. Nieoczekiwane jej pojawienie się na prawem skrzydle japończyków zmusiło ich do znacznego opuszczenia i cofnięcia się ku południowi.

Druga pozycya japońska, ufortyfikowana w szerokiej błotnistej dolinie, zasłaniała starą pozycyę japończyków. Przewidując znaczne trudności przy pokonaniu tej przeszkody w związku z ogólnem uplanowaniem oddziału rosyjskiego, naczelnik oddziału odprowadził go ku północy; wzięto 2 jeńców piechurów.

—s—

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają nie wykupione przez odbiorców towary, które przybyły w m. maju i czerwcu 1905 roku za frachtami: Warszawa pos. W. 18594 części maszynowe, Pik i Wintersztejn; Warszawa pos. 18540 gazety, Morgensztern; Warszawa pos. W. 18471 książki, J. Lidzki; Białystok 4477 wyroby skórzane, Goldberg; Zawiercie 14699 mydło zwyczajne, Br. Lasker; Warszawa W. 67969 wyroby skórzane, Rozenberg; Warszawa 68860 części waterklozetów, A. Klejnman; Warszawa 69626, 69628 i 69627 gips, G. Narow; Warszawa 69435 towary bawełniane, Szeftel; Warszawa 69192 i 69191 wyroby tabaczne, W. Muśnicki i S-ka; Warszawa 69181 czekolada, Ryze i Piotrowski; Warszawa 69160 szklane wyroby, Erykson i S ka; Warszawa 69063 obrzynki skórzane, Sarpacki; Warszawa 69029 kawa, Jankiewicz; Konotop 12241 wyroby rękodzielnicze, N. Brocki dla M. Kagana; Kursk 7469 obrzynki sukienne, Kaufman; Połtawa 8824 łóżka i rzeczy domowe, J. Kocharow; Moskwa tow. M. Br. 32446 odpadki bawełniane, Traube; Szczepietowo 573 płótno zwyczajne, Kapłan; Nikolsk 6959 chustki wełniane, Szechtman; Jekaterynosław 42691 wyroby rękodzielnicze, Różański; Podberezje 1908 wełniane towary, S. Abubjakiriew; Sewastopol 71 wyroby metalowe, Ekspedycya Sewastopolskiego portu dla firmy Kin i Ulrych; Charków tow. 38974 wyroby rękodzielnicze, Duchowski; Homel 44620 wyroby rękodzielnicze. Ratner; Rewel 39508 plusz meblowy, Rizenkampf; Moskwa m. M. Kaz. 42127 płótno zwyczajne, Orjechow i Bolszakin; Białystok 50658 i 50655 skóry wyprawione, J. Rabinowicz; Białystok 49726 towary wełniane, A. Kagan; Białystok 49998 skóry wyprawione. Goldberg; Białystok 49283 szyszki folarskie, M. Frenkel; Petersburg 115410 i 115539 przędza, Szulc; Jastrząb 4966 kamień szlifierski, Br. Szczęśliwi; Warszawa Br. 124039 worki próżne, Tribel i Bigelman; Odesa 90051 próby sukna, W. Ptasznikow; Brześć centr. 15428 łyżki drewniane, N. Gruszewski; Usmań 4947 wzory, Bruk. Zwrotny towar: Wilno 119212 skóry sztuczne z frachtu № 288755 od 25 | X 1904 r., Nacz. st. dla L Grohmana. Na stacyi Łódź-Karolew: Jastrząb 5024 kamień szlifierski, Tenenbaum; Jelisawetpol 17 wyroby rękodzielnicze, T-wo „Pomoc".

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 967—3—2

Od Komitetu Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkiem Chrześciańskiem Towarz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro Wydziału umieszcza bezinteresownie robotników, tkaczów, prządzalników, ślusarzów, stolarzów, kowali, tokarzów, stolarzów, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Piotrkowska 117. 621-3

№ 5532 **Obwieszczenie.**

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, że zażądana została pożyczka na nieruchomość:

pod nr. 1145a przy ulicy Wodnej, przez Henryka i Emilię małżonków Krause, pierwotna rb. 12,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanej pożyczki stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Za Prezesa **M. Sprzączkowski.**

Dyrektor Biura **I. Gajewicz**

Łódź, dnia 9 (22) lipca 1905 r. 972—1

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 11 Іюля 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**